

Z[bigniew] Z[iembolewski], *Nie byłam szpiegiem*, „Życie Przemyskie” 1989, nr 10, s. 6

## **Stanisława Grzegorzcyk**

Stanisławę Grzegorzcyk wyzwolenie zastało w Przemysłu. Jakże cieszyła się z tego dnia, z wolności, z klęski okupanta. Zniszczone i zdewastowane miasto nie mogło zapewnić chleba wszystkim mieszkańcom. Próbowwała znaleźć pracę, ale bezskutecznie. Była wykształcona, chciała znaleźć zajęcie odpowiadające jej aspiracjom. Nie wychodziło. Postanowiła więc, jak tysiące innych, wyjechać. „Zakotwiczyła” na Śląsku. Mieszkając w Bytomiu trafiła w środowisko ludzi niechętnych nowej władzy, a właściwie wrogo do niej ustosunkowanych. Wiedziała o tym, ale nie zdawała sobie sprawy, że są członkami podziemnej organizacji Wolność i Niepodległość. Poproszono ją, by przepisała na maszynie jakieś sprawozdanie z manifestacji na cześć Mikołajczyka, pod której wrażeniem była i ona – jak wiele innych osób. Uczyniła to, a nawet doręczyła wskazanej osobie. To wystarczyło, by w 1946 roku aresztowano ją pod zarzutem przynależności do WiN i szpiegostwa.

Co do pierwszego zarzutu to rozumiałam, że fakt częstych kontaktów z ludźmi z WiN-u mógł stanowić dla prowadzących śledztw podstawę do oskarżeń. Ale szpiegostwo?!

Wtedy jeszcze ludzie nie nasycili się wolnością, nie wiedzieli jak potoczą się losy ojczyzny i w jakim kręgu wpływów znajdzie się ostatecznie Polska, panował ogólny entuzjizm.

Była przystojna, inteligentna i chyba tylko temu zawdzięcza to, że protokolant sądowy, tuż przed rozpo-

częciem rozprawy, powiedział do niej cicho: – Dosta-  
nie pani 10 lat! – Roześmiała się w odpowiedzi. – Za  
co? Nie wierzę. – To już obgadane, ustalone.

Dostała jak powiedział. Nie cackano się z nią ani z  
innymi więźniarkami politycznymi. Mury więzienia  
opuściła po 8 latach i 6 miesiącach, została zwolnio-  
na na skutek bardzo złego stanu zdrowia. Dawano jej  
jeszcze tydzień życia. Więzienny lekarz pomylił się,  
żyje do dziś.

Przeszłość ciążyła na niej bardzo długo, stwarzano jej  
trudności w staraniach o pracę, a mimo to, kiedy  
została kierownikiem Powiatowej Biblioteki Publicz-  
nej w Przemyślu, zrobiła dla kultury i rozwoju czytel-  
nictwa na wsi więcej niż kto inny. Z patriotyzmu.